

Film Kurosawy (2)

Słowo o tym etapie życia i twórczości Kurosawy. Kurosawa załamany krachem finansowym swojej wytwórni po wcześniejszym filmie próbował popełnić samobójstwo i na wiele lat przestał pracować. Na marginesie warto przypomnieć, że samobójstwo jako wyjście honorowe z życia ma w Japonii długą tradycję. Wtedy pojawiła się możliwość współpracy z Rosjanami. Można więc wysnuć wniosek, że film powstał tylko dlatego, że Kurosawa nie mógł realizować swych japońskich filmów w Japonii. Czy ten film powstał tylko dlatego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w wywiadzie z 1975 roku. Kurosawa mówi: „Na Hokkaido taki film obecnie nie mógłby się udać. Tam jest inna, niepodobna do ussuryjskiej tajgi, skala przyrody. Tam nie mógłby żyć taki człowiek jak Dersu Uzala. Ten obraz trzeba było nakręcić na rosyjskiej ziemi, ale wtedy, dwadzieścia lat temu, to nie było możliwe.” Okazuje się, że Kurosawa już trzydzieści lat wcześniej przeczytał książki Arsenjewa wtedy, gdy był jeszcze asystentem reżysera. Wtedy to zaczął myśleć o ekranizacji w Japonii, na Hokkaido.

Do roli tytułowej pretendowali nanajski śpiewak Kola Bielder i buriacki tancerz Cydien Badmajew. Reżyser myślał też o Michaiile Ulianowie. W końcu wybór padł na nieznanego tuwińskiego artystę. Kurosawa widział Munzuka w roli myśliwego w filmie „Propaża swiaietieła” i to pewnie zaważyło na tym wyborze. Munzuk nie był zbyt profesjonalnym aktorem. Często zapominał tekstu, a nawet źle wypowiadał rosyjskie słowa. To jednak nie miało dla niego znaczenia. Najważniejsze było dla niego, by wczuć się w Dersu, stać się nim. Realizował to nawet do tego stopnia, że w rozmowach poza planem mówił charakterystycznym językiem Dersu – krótkimi zdaniami z zaimkami dzierżawczymi.

Początkowo szło mu bardzo źle. Kluczowym dla niego momentem w realizacji filmu była scena w której porwany przez rzekę skacze na wystający z wody konar. Munzuk nie umiał pływać, dlatego Kurosawa szykował do tej sceny dublera, sportmena. Aktor jednak chciał skoczyć sam. Reżyser długo się zastanawiał. Gdy doszło do zdjęć scenę tę kręcono z napięciem. Munzuk skoczył, a po taidze rozniosło się gromkie „Ura-a-a!” Cała ekipa gratulowała Munzukowi, aż w końcu podszedł Kurosawa, który był pod tak wielkim wrażeniem odwagi aktora, że zdjął swoje ciemne okulary, by popatrzeć mu głęboko w oczy i objął go. Munzuk potem wspominał, że był to wyraz największego uznania u Kurosawy.

Do roli Arsenjewa także pretendowało wielu chętnych, a Kurosawa nie znał rosyjskich aktorów. O wyborze Sołomina zdecydował obejrzący przez Kurosawę film „Adiutant jego Cesarskiej mości”, w którym Sołomin grał główną rolę. Sołomin jako bardziej doświadczony aktor szybko uporawszy się z przygotowaniem do swojej roli często pomagał w przygotowaniach Munzukowi. Cała trójka – Sołomin, Munzuk, Kurosawa – zaprzyjaźniła się. Zrodziła się między nimi także więź wzajemnej fascynacji podobnie jak to było z historycznymi bohaterami. Munzuk nazywał Kurosawę „nauczyciel”, tak wielkie poważanie miał dla niego. Kurosawa nigdy nie zapominał o przesłaniu Munzukowi świątecznych życzeń. Przed śmiercią zaczęli do Maksyma Munzuka przychodzić zmarli. Rozmawiał z nimi. U tuwińców człowiek, który przeżył długie życie, staje się szamanem i może rozmawiać z duchami umarłych. Przychodził do niego też Akira Kurosawa. W takich chwilach Munzuk prosił o tłumacza, nie rozumiał bowiem co on mówił.